Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 222. Kraków, Czwartek dnia 11 Sierpnia 1904 r. Rok XII.

WOJNA.

Moment decydujący.

(*g*) Kuropatkin donosząc swego czasu o zarządzeniu odwrotu, zapowiadał, że jego wojska cofają się na pozycje „główne" ku Liaojang i że — jak się spodziewa — „stoczą one tam bitwę z powodzeniem". To oświadczenie naczelnego wodza upoważniało do przypuszczenia, że myśli on o stoczeniu tam walnej bitwy bez względu na to, czy do jej przyjęcia zmusi go napór wojsk japońskich, czy też — jak to doniósł *Matin*, w formie pogłoski z Petersburga — wyraźny rozkaz cara. Pod Liaojang zatem, abstrahując już od wszelkich kombinacji strategicznych, należało oczekiwać decydującej bitwy na podstawie tej niejako oficjalnej zapowiedzi.

Źródła prywatne donosiły z placu boju o dalszem cofaniu się wojsk rosyjskich z Liaojang.— Ostatnia depesza rosyjskiej ajencji telegraficznej z Mukdenu donosi, że dnia 8 bm. południowe kolumny rosyjskie były już koło stacji kolejowej Aussanczan, tj. o 30 km. na południe od Liaojang. Zatem południowe armje japońskie dnia 8 bm. na szczupłej już przestrzeni napierały na armje Kuropatkina.

Ostatni sytuacyjny raport Kuropatkina nosi datę 6-go b. m. Od tej pory nie nadesłał on żadnej relacji z placu boju. Ta okoliczność upoważnia do przypuszczenia, że jenerał Kuroki pozbawił go już możności komunikowania się z Mukdenem, że zatem i od północy wojska japońskie weszły już w bliski kontakt z wojskami rosyjskiemi.

Wobec takiej sytuacji pojawia się wiadomość o pogromie Kuropatkina. — Wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia w przeciągu pierwszych 24 godzin i jak się zdaje, jest przedwczesną, ale dodana do powyższego zestawienia, które wykazuje, że zarówno plany obustronne, jak i zetknięcie na szczupłym terenie, miały już czas na wywyłanie starcia, zdaje się potwierdzać, że obecnie pod Ljaojang rozgrywa się moment decydujący.

Polacy na wojnie.

Nowe ofiary polskie. W spisie rannych i poległych w bitwach na przełęczy Janczelin w dniu 31 lipca i sierpnia, ogłoszonym przez *Rusk. Inw.* znajdujemy następujące nazwiska polskie:

Ranni: pułkownik 21-go wschodnio-syb. p. strzelców Sylwin Laski, kapitan tegoż pułku Stanisław Markowski, kapitan 33 pułku p. Celestyn Markowski, kapitan 124 go p. p. Aleksander Woyniłowicz-Niehkowski, kapitan sztabowy 19 p. strzelców, Aleksander Brzeziński, kapitan 123 p. p. Józef Kulczyński, kapitan 6-tej konnej baterji górskiej Kowalski, porucznik 5-go p. p. Sakowicz i podporucznik 123-go p. p. Jakób Zakrzewski.

Leon Barszczewski, podpułkownik krasnostawskiego pułku piechoty, — stojącego obecnie w Bielanach pod Warszawą, awansowany obecnie na pułkownika, wysłany został w tych dniach do Omska dla formowania bataljonów zapasowych, z którymi następnie udać się ma na plac boju.

Obrazki z wojny.

I. Ciekawscy w armji.

Pod powyższym tytułem p. Rostowcew pisze w *Now. Wrem.* o udziale widzów w bitwach i walkach, jak n. p. korespondentów, ajentów wojennych i ciekawych Chińczyków, przytem notuje następujący szczegół:

W bitwie pod Wafanku miałem sposobność widzieć dwie kobiety. Nie były one przebrane za mężczyzn i nie miały przy sobie broni. O tych dwóch damach chcę opowiedzieć parę szczegółów.

Pierwszą z nich — nazwijmy ją N. — ujrzałem około południa 14 czerwca w lasku pod wzgórzem na prawem skrzydle. Tam w danej chwili było zupełnie spokojnie, ale stamtąd właśnie doskonale widać było przebieg bitwy artyleryjskiej na rosyjskiem lewem skrzydle. Japończycy gęstym ogniem razili czwartą baterję, na którą, jak telegrafowałem, wyrzucili w tym dniu 1.020 pocisków. Nasza baterja odpowiadała stosunkowo dość słabo. Gdzie padały jej pociski nie widzieliśmy, za to bardzo dobrze było widać, że japońskie przelatywały daleko poza linję naszej pozycji.

Pani N. nie posiadała własnej lunety i namiętnie wypraszała je od stojących obok oficerów, którzy uprzejmie objaśniali różne szczegóły. Przed nami wciąż przesuwali się żołnierze i okropnie kurzyli, gdyż wiatr wiał w naszą stronę. Pani N. denerwowała się tem i żądała, aby żołnierze obchodzili dokoła, na co ktoś niecierpliwie odpowiedział, że jesteśmy tutaj nie na koncercie w ogrodzie Letnim, a żołnierze idą przed nami, gdyż tędy im bliżej. Dama przygryzła wargi.

Po upływie pewnego czasu ogień zaczął słabnąć. Zapragnąłem dowiedzieć się, co się dzieje na lewem skrzydle. Aby przedostać się z prawego skrzydła na lewe, trzeba było cofnąć się na lewo w kierunku stacji Wafanku. Przejechawszy blisko wiorstę, zobaczyłem w oddali tuman kurzu i pomyślałem sobie, iż idzie nasza jazda.

Należy zauważyć, że wyschły grunt tutejszy tworzy taki gęsty kurz, jakiego nie daje ani nasz czarnoziem, ani piasek; kurz szedł od oddziału Kozaków, towarzyszącym powozowi *a la Daumont* barona Stackelberga. Ten ostatni jechał obejrzeć pozycje lewego skrzydła. Przyłączyłem się do Kozaków.

Baron, zbliżywszy się do pozycji, dosiadł podanego mu wierzchowca i w otoczeniu swego sztabu pojechał dalej, ja zaś pozostałem w tyle, w lesie. Tutaj zobaczyłem drugą damę; nazwijmy ją NN. Pędziła ona przez las i nie zatrzymując się, wracała z powrotem. Była to doskonała amazonka. Widać było, że nauczyła się ona siedzieć na koniu nie tutaj, na placu boju; przytem miała wspaniałego konia.

Dokąd i poco jechała NN. nie mogłem się domyśleć; grzesznik stary, przyznaję — podejrzewałem ją o to, że poprostu harcuje przed publicznością.

Po pewnej chwili zobaczyłem znowu czwórkę barona, który przejechał obok mnie; damę straciłem z oczu zupełnie. Ogień zaczął się rozwijać coraz bardziej. O N. opowiadał mi ktoś, iż jest to niezwykle odważna kobieta; widziano ją w miejscach niebezpiecznych. Jeden z moich kolegów, jak mi wiadomo, szczegółowo telegrafował o niej po 15 czerwca, chociaż N. wieczorem 14 czy też o świcie 15 wyjechała z Wafanku na północ. Późnym wieczorem 15 czerwca, gdyśmy odchodzili do Wanzelina, spotkałem w obozie faeton, zaprzężony w trójkę siwych zabajkalskich koników. W faetonie siedziała pani N. z ojcem i dzieliła się wrażeniami dnia.

Przypominam sobie, że pod Wafanku widziałem jeszcze trzecią damę, ale tej nie zaliczam do ciekawych. Przyjechała ona z mężem, którego nie chciała opuścić w dniach ciężkich; mówię tutaj o baronowej Stackelberg.

II. Wzgórze Liniewicza.

W. Kozłow w *Pet. Wied.* opisuje swój pobyt na pozycji Liniewicza.

„Południe. Słońce pali niemiłosiernie. Chorąży Liniewicz zasiadł z dziesiątkiem Osetińców z roty kaukaskiej za maleńkim pagórkiem o 150 do 200 kroków od okopów i utrzymuje całą załogę w naprężeniu. Niechaj tylko nad wzgórzem ukaże się głowa w czarnem kepi, wnet jeden lub dwóch Osetińców celuje i strzela. Głowa momentalnie znika. Ale i tamci nie pozostają dłużni. Nad wzgórzem ponad ćwierć arszyna nie można się unieść. Maleńki brzeżek czapki się ukaże — i w tej chwili nad nszami świszczą kule. Specjalnie zaś celował dobrze jeden jakiś Japończyk. Raz po raz kule jego ryją wierzchołek pagórka.

Wysoki, piękny Osetiniec, Gamajew, na chwilę podniósł głowę, wypatrując coś nad rzeką i już więcej nie powstał. Kula nieprzyjacielska ugodziła go w skroń. Gamajew nawet nie krzyknął, tylko nagle uderzył twarzę o gorącą ziemię. Leżący obok porucznik Bere, przybyły do Liniewicza z jakimś rozkazem od Madrytowa, z początku nie zauważył nawet, że Osetiniec został zabity. Dopiero spostrzegłszy krew na skroni i poruszywszy zabitego, Bere zrozumiał, co się stało.

Noc bezsenna i sześciogodzinna bitwa tak zmęczyły żołnierzy, iż niektórzy nie zwracając uwagi na celny ogień nieprzyjaciela, śpią snem sprawiedliwych. Pięciu — sześciu podtrzymuje strzelaninę i czuwa, reszta zaś odpoczywa.

Dziwne wrażenie robi ta obojętność, nie zwracająca uwagi na niebezpieczeństwo.

Niema w tem żadnej brawury. Ludziom chce się spać i śpią, nie zwracając uwagi na kule, — wznoszące kurz na szczycie pagórka.

„Patrz pan — oto zupełna pogarda dla bytowania ziemskiego!" — odzywa się Liniewicz, wskazując śpiących.

Sam Liniewicz leży na wznak i pali papierosa. Obok niego cała kałuża krwi i kawałki bandażów. Przed mojem przyjściem chorąży robił opatrunek i tamował krew rannemu w głowę żołnierzowi.

Na pozycji Liniewicza byłem około godziny. W ciągu tego czasu kule parę razy wprost przeszywały pagórek.

„A to się rozstrzelali, łajdaki" — wymyślał chorąży. Zauważywszy w okopach nieostrożnie wychylonego żołnierza, rozkazuje osetyńcom:

„A no, ugość go, łajdaka!" —i strzały grzmią.

Ze wszystkich pozycyj rosyjskich wzgórze Liniewicza jest najniebezpieczniejszem.

III. Wśród rannych.

Niemirowicz Danczenko w *Russk. Słowie* pisze:

„Wieś, lasek i woda. Pod lasem złożono ranionych. Lekarze, sanitarjusze, bracia miłosierdzia. — Zakłopotani studenci nikogo nie widzą oprócz swoich ranionych. Jeden zwrócił się do kolegi: daj zapalić! zaciągnął się i znowu pochylił nad czyjemiś okrwawionemi plecami.

— Tutaj jest pułkownik Chwastunow, wasza ekscelencjo — raportują Herngrosowi.

— Gdzie, gdzie?

— Tu — na wzgórzu. Tam go przeniesiono.

Chwastunow otrzymał kulę na czele pułku. Raniony w piersi. Cichy, skromny, nieśmiały, podczas bitwy okazał się jednym z najwaleczniejszych.

Przez cały czas był na czele, budząc ducha wśród żołnierzy, i nie pędził ich przed sobą, lecz prowadził za sobą. Gdy japończycy ruszyli do ataku — wyszedł do nich na spotkanie, szczupły chorowity... Ot — niedawno wspominaliśmy sobie z nim Petersburg, drogie i ukochane osoby, a obecnie przez las spieszę mu powiedzieć ostatnie: przebacz...

— Gdzie Chwastunow?

— Tutaj...

Leży, złączony uściskiem ze swym adjutantem, który otrzymał dwie rany w głowę. Zabici prawie w jednym momencie. Dragosław Nadtoczyński rzucił się naprzód i nie doszedłszy do nieprzyjaciela, padł, rażony strzałami z okopów. Mówią o nim, był mężny, dobry...

Ilu ich padło tego dnia! Tuczkow, raniony w brzuch i głowę, zmarł sztabskapitan Pugmasz i dziesiątki innych. Trudno nie wnosić, że oficerowie nie oszczędzali siebie! W czwartej baterji dwóch zabito, dwudziestu ośmiu raniono — ani jednego oficera nie zostało w szeregu, oprócz dowódcy Jasieńskiego, który jest kontuzjowany.

W pierwszym pułku, w czwartej rocie porucznik Iwanow, pomimo rozkazu, aby się udał na opatrunek narówni z wieloma kolegami, pozostał w szeregu.

Nigdy nie zapomnę tego kołysania się zielo-

nych gałęzi, szmeru rzeczułki w brzegach piaszczystych, gładkiego wzgórza i na niem ciał dobrych, drogich towarzyszów...

Następnego dnia, po drodze na pozycję, szukałem ich, ale ani Chwastunowa, ani Nadtoczyńskiego już nie było. Pochowano ich — gdzie? Nie mogłem się w żaden sposób dowiedzieć. Zresztą czyż to nie wszystko jedno... ziemia jest jedną olbrzymią mogiłą. Niema na niej i piędzi gdzieby ludzie nie umierali.

Moralność wojenna rosyjskich oficerów.

Korespondent wojenny *Frankfurter Ztg.* pisze: Co do moralności wojennej oficerów rosyjskich podnieść trzeba zarzuty i wytknąć przywary, które pojąć i usprawiedliwićby można u prostych żołnierzy, nie u dowódców. — Tylko o wyjątkowo dzielnych i dowódcach można w tych warunkach mówić, jako o oficerach w europejskiem znaczeniu. Wśród oficerów rosyjskich panuje wstrętna zazdrość, wskutek której nie może się rozwinąć towarzyskie pożycie koleżeńskie.— Tak n. p. pomimo ostrych nakazów cesarza nie dało się osiągnąć, żeby oficerowie odmiennych gatunków broni składali sobie ukłon wojskowy. Przypominam sobie podróż do Mandżurji w pociągu, w którym jechało mnóstwo oficerów armji lądowej, a jeden tylko oficer marynarki. — Ten biedak, wykształceniem dorywnywujący z pewnością najinteligentniejszemu oficerowi gwardji, siedział zupełnie samotnie, nikt się do niego nie odzywał, tak że w końcu poszukał miejsca na końcu pociągu za przedziałami sióstr czerwonego krzyża. Twierdzę śmiało, że w linji bojowej w dziewięciu wypadkach na dziesięć, dowódca oddziału widząc swego sąsiada w niebezpieczeństwie nie pospieszyłby mu na pomoc na własną rękę bez wyraźnego rozkazu wspólnego dowódcy. Są to stosunki niepojęte i niezachodzące w żadnej innej armji europejskiej, gdzie wobec wroga ustają wszelkie niechęci i zawiści.

Oblężenie z przed pół wieku.

(*Walka o Sewastopol*).

Sewastopol. — Ongi wioska tatarska. — Założycielką miasta Katarzyna. — Rozporządzenia Aleksandra I. — Wylądowanie sprzymierzonych w wrześniu 1854. — Podpułkownik Totleben. — Jego genjalna obrona. — Dwukrotny w ciągu roku. — Canrobert. — Rada jenerała Niela. — Odsiecz księcia Menszikowa. — Klęski Rosjan. — Małakow. — Ostateczny szturm. — Rosjanie topią własne okręty i cofają się na brzeg północny portu. — Pokój.

(*Mm.*) W chwili, gdy toczą się zacięte, jak się zdaje, decydujące walki o Port Artura, o ów „Sewastopol mandżurski" — według porównania gazet petersburskich — warto przypomnieć przebieg oblężenia Sewastopola, oblężenia, które się rozpoczęło przed pół wiekiem, w lecie 1854 roku.

Na wybrzeżu południowo-zachodniem Krymu nad morzem Czarnem leży ów Sewastopol, ongi wioska tatarska Achtiar, spadkobierczyni greckiego grodu Chersonesos Herakleа.

Rozkaz cesarzowej Katarzyny w 1784 stworzył Sewastopol; cesarz Aleksander I, który po ojcu Pawle przejął ideję zapanowania nad częścią wschodnią morza Śródziemnego, zmienił w 1804 r. Sewastopol na główny port floty morza Czarnego, a w 1825 polecił stworzyć tam twierdzę I. klasy.

Pod osłoną twierdzy powstało miasto, pełne wojska, marynarzy, urzędników i kupców. Ci ostatni rekrutowali się z Ormjan, Greków, Tatarów, kacapów, Persów. Przed oblężeniem w 1854 r. liczba ludności cywilnej doszła już do 40.000 głów.

Dn. 14 września 1854 r. armja francusko-angielska wylądowała na Krymie, a 28 września stanęła pod Sewastopolem. Francuzami dowodził Canrobert, Anglikami lord Raglan. Francuzi obsadzili półwysep Chersones na południowy zachód od Sewastopolu. Kwatera angielska mieściła się w Bałakławie. Tam też stała flota angielska, podczas gdy francuska mieściła się w zatoce Kamysz, odnodze cieśniny Sewastopolskiej.

Załoga Sewastopola miała front północny i wschodni — wolny; mogła więc znosić się łatwo z armją polową rosyjską, dowodzoną przez księcia Menszikowa.

Fortyfikacje od południa, zaczęte w 1853 r., jeszcze nie były gotowe. Rosjanie posiadali przecież w osobie Totlebena genjalnego artylerzystę-inżyniera, który i dokończył budowy fortyfikacyj i wlał w załogę ducha energji odpornej. Totleben, Niemiec inflancki, rodził się w Mitawie. W sierpniu 1854 r., gdy go posłano do Sewastopola, liczył 36 lat i był podpułkownikiem inżynierji.

Już po wylądowaniu nieprzyjaciela w Krymie Totleben o tyle wzmocnił owe fortyfikacje południowe, że wzięcie miasta za jednym zamachem stało się niemożliwem. Za te genjalne roboty awansował też dwukrotnie w ciągu oblężenia na pułkownika zrazu, potem na jenerał-majora i jenerał adjutanta cesarskiego.

Dnia 19 października Francuzi i Anglicy rozpoczęli prawidłowe oblężenie południowej części miasta tudzież twierdzy; północna, leżąca po drugiej stronie zatoki, szerokiej na $1^1/_4$ kilometra, w zakres działań oblężniczych od strony lądu nie weszła. Pierwsze bombardowanie, także przez fl tę, zarządzono w dniu 17 października.

Książe Menszikow usiłował przynieść odsiecz południowemu miastu dwa razy, pod Bałakławą w dniu 25 października, pod Inkermanem w d. 5 listopada Oba razy poniósł klęskę.

Jedyną pociechę Rosjan tworzył fakt, że skaliste teren utrudniał roboty oblężnicze. Totleben nadto założył potrójny łańcuch szańców. Jenerał Osten Sacken, nowy komendant twierdzy, urządzał niemal co noc wycieczki, — oblegające wojska.

Wreszcie jenerał francuski Niel przekonał Canroberta i Raglana, że główny atak trzeba przypuścić na przedmieście Żeglarskie, gdzie się mieścił arsenał i warsztaty okrętowe. — Owe przedmieście dzieliła od miasta głównego tak zwana zatoka Południowa.

Rady usłuchano. Zanim jednak ją wykonano, Rosjanie w nocy z 22-go na 23-ci marca 1855 r. wypadli wielką siłą z miasta, lecz znowu ponieśli porażkę.

Sprzymierzeni otrzymali posiłki, mieli do 174 tysiące żołnierzy w polu. Rosjanom przyprowadził posiłki książę Gorczakow i sam objął dowództwo naczelne.

Dnia 9 kwietnia rozpoczęły armje sprzymierzone bombardowanie, które trwało bezustanku dwa tygodnie. Dnia 7 czerwca Francuzi, prowadzeni przez jenerała Bosqueta, zdobyli tak zwane „Białe fortyfikacje" i Pagórek Zielony. Dnia 18 czerwca Francuzi atakowali forty Małakow, lecz po trzech godzinach musieli je opuścić. Wzięto je dopiero pod osobistym kierunkiem Canroberta 8 września 1855 r. przy trzydniowem bombardowaniu, które zniszczyło literalnie wszystkie domy w mieście. Ta utrata klucza pozycyj i rana ciężka Totlebena, otrzymana jeszcze 20 czerwca, skłoniły Gorczakowa do opuszczenia fortów południowych. Następnego dnia, 9 września wysadzono w powietrze forty nadbrzeżne i zatopiono statki; resztę statków zatopiono 11 września, gdyż sprzymierzeni już 10 września 1855 weszli do miasta.

Podczas tego ostatniego szturmu padło 10 tysięcy sprzymierzonych; Rosjanie stracili tego dnia 13.000 ludzi.

Do oblężenia i zdobycia północnej części Sewastopola nie przyszło skutkiem zawarcia pokoju.

Plehwe

w oświetleniu konstytucjonalistów rosyjskich.

Po zamordowaniu Plehvego oczekiwano z zaciekawieniem, jakie stanowisko zajmie wobec tego faktu partja konstytucyjna w Rosji. Obecnie ostatni numer organu tej partji *Oswobożdienia*, podaje na wstępnym miejscu artykuł naczelnego redaktora, Struvego, rekapitulujący przyczyny i skutki zabójstwa. Przytaczamy ten artykuł jako głos potężnego i coraz bardziej rosnącego w siły odłamu społeczeństwa rosyjskiego.

Von Plehve został zabity. Już od chwili pierwszych czynów następcy zabitego Sypiagina, tak

---

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

34 (Ciąg dalszy).

A że stara Teresa, służąca doktora przyjechała z nimi do Londynu i że ona pełniła służbę, nic tedy w rzeczywistości nie zmieniło się dla Pauliny.

Macari nie przestawał dręczyć ją swojem uczuciem. W końcu powziął myśl szaloną, zjednania brata dla swojej sprawy. Anthony był dumny, wyśmiał zarozumiałość Macari'ego i drzwi mu pokazał.

Nieszczęsny! gdyby mógł był przewidzieć, jak drogo zapłaci za tę pogardę!

Może być, że jakieś słowo rzucone przez Macari'ego, gdy wściekły wychodził od Anthony'ego, otworzyło temu ostatniemu oczy na niebezpieczeństwo, na jakie wystawiony jest jego majątek. Coby nie było, Anthony napisał natychmiast do wuja wzywając o bezzwłoczne uregulowanie rachunków i uprzedzając, że jeżeli będzie zwlekał jeszcze, to on poradzi się adwokata i całą sprawę skieruje na drogę sądową.

Nadeszła tedy ta straszna chwila, tak długo odwlekana!...

Ceneri, z powagą i uroczystością umierającego, zapewniał mnie, iż nigdy, przenigdy nie wpływał z rozmysłem na okrutny sposób, jakim miało się położenie rozwikłać.

Robił różne plany i w końcu stanął na tym, który polegał na porwaniu Anthony'ego z pomocą stronników, wywiezieniu za granicę i zamknięciu go na kilka miesięcy w domu obłąkanych.

Potem, zaproponowanoby młodemu człowiekowi okupienie wolności obietnicą przebaczenia, za rostrwonienie jego majątku.

Macari, pragnąc się zemścić, obiecał przyłożyć rękę do wykonania tego projektu; jeden ze spiskowców, nazwiskiem Petriche, dusza zaprzedana doktorowi i Teresa, stara służąca, która przez posłuszeństwo dla swego pana byłaby każdą zbrodnię spełniła, przyłączyli się do Macari'ego Papiery potrzebne można było dostać lub sfałszować. Wszystko zależało na ściągnięciu Anthony'ego do domu przy ulicy Horace; gdyby raz się tam dostał, nie wyszedłby inaczej tylko jako warjat, pod eskortą doktora i silnych pilnowaczy, którzy zawieźliby go do Włoch.

Ceneri zaprosił siostrzeńca, żeby tenże przyszedł wieczorem, Anthony odpowiedział, żądając ażeby raczej doktór przyszedł do niego. Wtedy, bezwiednie z porady Macari'ego, biedna Paulina stała się niewinnem narzędziem, dla ściągnięcia brata do tego domu złowrogiego.

Wuj napisał do siostrzeńca, że wszystko mu jedno, w jakiem miejscu się znajdą dla pomówienia, lecz, że jest bardzo zajęty, będzie zmuszony oddalić znów tę rozmowę.

Powiedział potem Paulinie, że interesy zatrzymają go długo po za domem, a że powróci bardzo późno, była to dla niej dobra sposobność przepędzenia kilku godzin z bratem.

Paulina, nic nie podejrzewając, poszła z Anthony do teatru.

Północ biła gdy odprowadził ją na ulicę Horace, a kiedy żegnał się z siostrą, przyszedł Ceneri z dwoma swoimi towarzyszami.

Anthony wydawał się niezadowolony z tego spotkania, lecz nie stracił miny i przywitał wuja, obróciwszy się tyłem do Macari'ego.

Ceneri nie miał zamiaru dopuszczać się żadnego gwałtu względem młodego March'a w obecności jego siostry. Miało się to stać w chwili, gdy March będzie wychodził z domu, wtedy miano go pochwycić, zanieść do piwnicy, tłumiąc krzyk zawiązaniem ust.

— Paulino — rzekł Ceneri — powinnaś już położyć się spać, Anthony i ja mamy jeszcze do pomówienia o interesach.

— Poczekam aż odejdzie — odpowiedziała— ale, jeśli pragniecie rozmawiać, pójdę do pokoju obok.

Poszła, usiadła do fortepianu i zaczęła śpiewać.

— Zapóźno dziś mówić o interesach — rzekł Anthony.

— Dobrze byś zrobił, korzystając ze sposobności — odpowiedział Ceneri. Zmuszony jestem jutro opuścić Anglję.

— Niech tak będzie, lecz czy potrzeba, ażeby ob y byli obecni?

— To nie są obcy i będą mogli zaświadczyć o prawdzie tego, co ci powiem.

— Nie chcę, żeby mówiono o tem, co mnie dotyczy wobec tego błazna — rzekł Anthony z dumnym ruchem pod adresem Macari'ego.

Ceneri i Anthony rozmawiali po cichu. Paulina była blisko, nie chcieli zatem jej przerażać. Lecz Macari słyszał słowa i widział ruch; oczy mu się gniewem zapaliły i zwrócił się do młodego March'a.

— Być może, — rzekł — iż za kilka dni będziesz rad, dając mi to, czego mi niedawno odmówił.

Anthony nie raczył odpowiedzieć.

— Przedewszystkiem, — rzekł — będę żądał, aby od tej chwili, Paulina oddana została pod moją opiekę. Ani ona, ani jej majątek nie stanie się zdobyczą nędznego awanturnika włoskiego.

Były to ostatnie słowa wymówione przez nieszczęsnego chłopca.

Macari postąpił krok naprzód, wyciągnął długi sztylet z za ubrania i w chwili, gdy Anthony cofnął się w tył, ugodził go z góry na dół, całą siłą ręki wprawnej do takich czynów. Ostrze sztyletu przebiło klatkę piersiową i przeszyło serce na wylot. Anthony March zamilkł na wieki!

W chwili, gdy padał na ziemię, śpiew Pauliny ustał nagle i okrzyk zgrozy wydany przez nią rozległ się w mieszkaniu.

Paulina, siedząc przy fortepianie, widziała wszystko... Cóż dziwnego, że taki widok odjął jej rozum?

(Ciąg dalszy nastąpi).

dalece można było spodziewać się tego faktu, że ludzie znający stosunki i atmosferę polityczną Rosji mówili: życie ministra spraw wewnętrznych przedłużyć mogą jedynie techniczne trudności wykonania zamachu. Zabójstwo to było nieubłaganą koniecznością zarówno polityczną jak psychologiczną, a groźną zapowiedzią był już poprzednio wybuch bomby w hotelu północnym, tak starannie tajony przez rząd przed społeczeństwem rosyjskiem.

Czy choć to krwawe zdarzenie ma jakieś większe znaczenie pod względem politycznym? Dość wskazać na jego konieczność, by dać odpowiedź na powyższe pytanie. To, że zabójstwa polityczne stały się nieuniknionemi wobec polityki dążącej do utrzymania i wzmocnienia samodzierżawia, nadaje tym faktom głębokie znaczenie. Trupy Bogolepowa, Sypiagina, Bogdanowicza, Bobrikowa, Andrejewa i v. Plehwego, nie świadczą o kaprysach melodramatycznych lub romantycznych. To nie wydarzenia przypadkowe, lecz logicznie historyczną koniecznością uwarunkowane akty obrony, jako konsekwencje samodzierżawia, które straciło rację bytu.

Samodzierżawie rosyjskie w osobach dwóch ostatnich cesarzy i ministrów z uporem odcinało i odcina krajowi drogi legalnego i stopniowego politycznego rozwoju i wreszcie musiało stanąć przed straszną rzeczywistością jednego po drugiem zabójstwa politycznego. Dla rządu jest strasznym nie tyle akt zabójstwa Sypiagina i v. Plehwego, ile stworzona przez tych reprezentantów władzy atmosfera oburzenia i protestu, która z pośród społeczeństwa wydaje mścicieli. Spiski polityczne i terrorystyczne organizacje można odkryć i przytłumić, niepodobna jednak przy pomocy jakiejkolwiek policji złagodzić napięte stosunki polityczne, które stwarzają zabójców. Przed dwoma laty właśnie chwalił się v. Plehwe, że szybko stłumi niezadowolenie, przy pomocy nowożytnej policji. I cóż się okazało? — Plehwe nie zdołał nawet zapewnić bezpieczeństwa sobie samemu, choć miał do rozporządzenia ogromne środki departamentu policji.

Po nominacji witano Plehwego, jako człowieka mądrego. W rzeczywistości jednak, jak ciasne były polityczne przekonania tego wszechmocnego człowieka! Plehwe sądził, że dla celów nierozsądnego nacjonalizmu przez prześladowanie narodów nierosyjskich, przez pogwałcenie praw konstytucji finlandzkiej, przez surową cenzurę prasy, przez zniesienie ziemstw i przez wprowadzenie policji do uniwersytetu i szkół średnich, uda mu się zdusić znienawidzony „bunt“. — Sądził on, że wprowadzając w miejsce programu rzeczywistych reform starannie obmyślane projekty reakcji i budzący niejasne obietnice manifest z dnia 26 lutego 1903 roku, rozpocznie sobą nowy okres, jako wielki reformator rosyjskiego samowładztwa — okres niezamącony niczem — którego twórcą będzie on „wielki minister“. — Sądził, że samowładztwo, które wprowadziło policję wszędzie, zarówno do prawodawstwa, do nauki, kościołów, szkół i rodzin, zapewni wielkiemu narodowi właściwe prawa jego historycznego rozwoju. Tymczasem policja v. Plehwego nie potrafiła jego samego ochronić przed bombą. — Jak godnym litości głupcem był pan Plehwe.

Nie garstka śmiałków idących na pewną śmierć godzi w rdzeń samodzierżawia w osobach jego dostojników. Samodzierżawie obala polityczna atmosfera stwarzając w sposób nieunikniony tych morderców i ten moralno-polityczny odgłos, jakim te czyny po kraju rozbrzmiewają. Uczucie radości i zadowolenia, przejmujące rosyjskie społeczeństwo na wieść o zabójstwach, wieńczących losy jego dostojników, jest najlepszem świadectwem, jak nienormalne stosunki panują w tem społeczeństwie. W czemże jednak szukać przyczyny owych nienormalnych stosunków, jeśli nie w dzisiejszym systemie rządów autokratycznych.

Wydając z pośród siebie morderców politycznych, i sankcją współczucia zmazując ich winy, społeczeństwo rosyjskie reaguje chorobliwie na straszny i jątrzący wrzód absolutyzmu. Wyjście z tego tragicznego położenia jest tylko jedno, a mianowicie, głośne, stanowcze i wytrwałe domaganie się politycznej swobody i niezależności.

Dla społeczeństwa, które może siłą własnego życzenia i autorytetem swej woli zmieniać ministrów, zabójstwo polityczne rosyjskiego typu jest rzeczą niezrozumiałą.

Brakowi wszelkiej odpowiedzialności samodzierżawenia, któremu z niewolniczą pokorą poddają się społeczeństwa, odpowiadają zabójstwa polityczne — jako anormalny surogat odpowiedzialności, jako patologiczna reakcja organizmu społecznego na męczącą chorobę chroniczną. Odpowiedzialność za zabójstwo polityczne spada na społeczeństwo rosyjskie, ponieważ ono znosi istnienie samowładnego rządu, nie odpowiadającego za swoje czyny.

Po procesie w Pile.

P. baron Józef Weyssenhoff, utalentowany powieściopisarz i uczestnik gry w Dąbkach, a stąd świadek klasyczny zajść, które wywołały proces w Pile, wystąpił w *Kurjerze Warszawskim* z próbą rehabilitacji skazanego za grę fałszywą hr. Jana Bnińskiego.

Warszawska *Gazeta Handlowa* podaje do tego artykułu następujący komentarz:

Z właściwym sobie talentem świadek ten, który miał w tym czasie wyborne kwalifikacje na obrońcę, starał się przekonać czytelników, że głośny oskarżyciel w sprawie p. Feliks Poniński i jego sojusznik, landrat hr. Wartensleben, postąpił sobie zgoła nie po rycersku. Gorzej nawet, p. Poniński wykroczył przeciw zasadom obywatelskości, a landrat z Wyrzysk, hr. Wartensleben kierował się wyłącznie teorjami hakatyzmu. Na te przesłanki trudno się nie zgodzić. Sąd w Pile wolno też podejrzywać o stronność i obrazę prawidłowych form przewodu sądowego. — W tej mierze baron Weyssenhoff argumentuje dość ściśle.

Ale cały ten aparat djalektyczny, który uczestnik gry w bakarata w Dąbkach i świadek z Piły przytacza, nie osłabia najgorszego wrażenia, jakie proces sprawił. Czy zaszła, czy nie, pomyłka sprawiedliwości, czy p. Poniński wykroczył przeciw tradycjom „szlacheckim“, odwołując się do obcych sądów honorowych i prowokując wyroki obcych sądów koronnych, to ostatecznie epizod uboczny, to już raczej kwestje osobistej, lecz nie społecznej natury.

Podkład społeczny sprawy — to atmosfera karciarsko-klubowa, która takie następstwa płodzi. Pan Weyssenhoff niema dziś słów potępienia dla p. Ponińskiego za to, że ten swą rycerskość umieścił na wieczne czasy w rezerwie okręgu szamotulskiego i że od przyzwolenia oficerów pruskich ten członek jockey-klubów zależnem czynił prawo strzelania się z hr. Bnińskim. P. Weyssenhof barwnie i trafnie charakteryzuje p. landrata Wartenslebena, jako zagorzałego hakatystę. I tyle jest w tych wywodach powieściopisarza szlachetnego zapału, że czytelnik na chwilę zapomina, że zarówno p. Poniński, jak hr. Wartensleben to byli stali towarzysze karciani i klubowi nie tylko hr. Jana Bnińskiego, ale też bar. Weyssenhoffa. W tym względzie obrona szwankuje.

Opinja powszechna nie spuści z uwagi tego, co w tym procesie najbardziej ją obraża: świadomości, że w chwili, gdy hakatyzm urzędowy doszedł do szczytu napięcia, „szlachta“ w Dąbkach i w Poznaniu zabawia się w szulerkę z landratami i rezerwistami armji pruskiej — że w chwili, gdy ziemię z rąk szlacheckich wydziera komisja kolonizacyjna, pp. Bnińscy, Mielżyńscy, Weyssenhoffowie, Lubomirscy, Ponińscy, Chłapowscy i t. p. ludzie, których elegancję podziwiają sprawozdawcy sądowi, grają w klubach i w swoich dworach z Wartenslebenami i Dönhoffami. Niektórzy grają przytem co najmniej tak zapamiętale, z takim fervorem szulerskim, że budzą się czasami podejrzenia gry fałszywej.

Ujemnego wrażenia tych faktów obrona p. Weyssenhoffa nie rozwiała“.

Wielki król Patacake.

8 (Ciąg dalszy).

Ponieważ jego królewska mość przybrała minę niechętną, chcąc niejako okazać, że audjencja trwa trochę zadługo, wszyscy książęta okcitańscy zawołali chórem:

—Najjaśniejszy panie, przyprawiono nam rogi! Najjaśniejszy panie, pomścij nas! Najjaśniejszy panie chcemy kary dla naszych żon, które zabrały nasz drogocenny honor! Chcemy się pozbyć naszych żon a tylko zatrzymać ich posagi! Sprawiedliwości! Najjaśniejszy panie!

Ten końcowy chór najwidoczniej był przykry królewskim uszom. Jego król. mość, ściągnął brwi, a nastroszywszy groźliwie wąsy, rzekł poskramiacz Patacake:

— Czyż okcitański książę żali się na kobiety, jak kobieta? Skoro przekładacie konie i karty nad wasze żony, wracajcie do swoich klubów i do stajni. Zaprawdę powiadam wam: honor okcitańskiego księcia znajduje najzupełniejszy wyraz i zadośćuczynienie w wierności i oddaniu względem suwerena. Honor okcitańskiego księcia nie jest zależnym od nerwów kobiety, ale od doskonałości narodowego kroku i od lśniącego blasku szabli. Nie oddacie swoim żonom posagów, ponieważ te roztrwoniliście już dawno. Zamknięcie swe żony w komnatach, a do towarzystwa dacie im czcigodne, bogobojne duenny. Macie pięści, by nauczyć wasze żony honoru, a szable, by wygasić wszelkie namiętności w duszach ich kochanków. Ale zabraniam wam wołać na pomoc cały świat i szerzyć zgorszenie. Winniście dawać dobry przykład moim wiernym poddanym! Wykonajcie ściśle moje zlecenie, lub bójcie się mego gniewu! Okcitański język nie posiadał dawniej wyrażenia, które zbrodnię wiarołomstwa odziewa w żartobliwe słowa. „Rogacz“, to nie było słowo okcitańskie, a nie znając słowa, nie znaliśmy i rzeczy. Nie zniosę, by mój lud mógł głosić, że jego książęta wprowadzili to słowo i te rzeczy. Rogaci książęta Okcitanji, noście swe rogi w milczeniu. Biada, gdyby lud zaczął śmiać się z was, którzy niezmierzoną cząsteczkę mojej królewskiej wspaniałości swoją własnością mienicie!

Książęta podnieśli dłonie do czoła, i jak naciągnięte poliszynele wyszli z sali paradowym krokiem.

* * *

Patacake wyjeżdża.

Po krótkiej chwili potrzebnej na przywdzianie paradnego munduru gwardyjskiego jenerała zszedł Patacake po marmurowych schodach otoczony rojem kamerdynerów i adjutantów. Wsiadł do powozu, który już oczekiwał wraz z sztywnymi lokajami i parą koni stających dęba. Czekała również królowa w powozie. Ale czekała bez niecierpliwości: nie siedziała sztywne, ani nie stawała dęba. Uśmiechnęła się blado do króla, a skoro Patacake złożył uroczysty wojskowy ukłon, ruszyły konie w stronę wysokiego portalu prowadzącego do miasta.

Galowy mundur gwardyjskiego jenerała jest szary, obcisły, zdobny czerwonymi wyłogam i złotymi galonami. W całości jestto ubiór raczej neutralny, którego celem jest uwydatnić szlachetną sztywność szyji i wojowniczy wyraz oblicza, zwłaszcza zaś podnieść wspaniałość wagnerowskiego srebrnego hełmu.

Ah! ten hełm! Kto nigdy go nie widział, nie wie jak wygląda najcudowniejsze arcydzieło współczesnej sztuki blacharskiej. Zrobiony jest ze srebra, to znaczy jest gładki, lśniący, sypiący w słońcu tysiące iskier, a śmiałek, coby się odważył zanadto zbliżyć do uchełmionego majestatu jako karę za swą zuchwałość zobaczyłby swoje oblicze przekształcone, nieforemne, nabrzmiałe, ohydne i groteskowe, zupełnie jak w zwierciedle tych kul szklanych, które roztaczają wesoły blask w ogrodach okcitańskich małomieszczan.

Ale jest tam jeszcze ptak! Jest to ptak pokoju, piękny, gruchający gołąb, który jak twierdzi król belgijski nie ma nic wspólnego z duchem świętym. Gołąb nie przysiadł na hełmie w groźnej postawie, jak ów orzeł zemsty, sławiony przez Wiktora Hugo, ale zupełnie poprostu na łapkach, opierając się na ogonie, zwłaszcza na ogonie.

Ptak jest również ze srebra, a rozpostarte skrzydła są gładkie i błyszczą podobnie jak hełm.

Królowa ubrana była bardzo skromnie i wyglądała raczej na zamożną mieszczkę. Kapelusz miała zdobny piórami, na obliczu zastygł niewzruszenie przyjazny uśmiech.

Wzdłuż ulic i placów zebrały się tłumy na chodnikach. Policjanci na koniach i pieszo; cały legjon policjantów oczyścił środek ulicy. Puls wielkiego miasta przestał bić. Wszelkie pojazdy musiały się zatrzymać albo objeżdżać dłuższemi drogami; przechodnie woleli czekać. I już więcej jak od dwóch godzin było tak na ulicach, któremi jego królewska mość miała przejeżdżać. Przejezdni, którzy z ciekawością patrzyli na to widowisko, na pytanie, jakiego ważnego zdarzenia stolica oczekuje, otrzymali krótką odpowiedź:

— Król przyjeżdża!

I przejezdni razem z mieszkańcami czekali by zobaczyć króla.

Oto jedzie!

Instynktownie ustawia się tłum i usuwa się bardziej na boki; policjanci salutują, a powóz przelatuje błyskawicznie otoczony ze wszystkich stron gwardją honorową. Tłum cieszy się, tłum wznosi okrzyki. Spostrzeżono tylko dwa blaski, blask uśmiechu królowej i hełm króla, niby płomienne słońce i łagodny księżyc. Ale tłum jest zadowolony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Organizacja macedońska.

Dziennik bułgarski *Preporec* (Proporzec) w Sofji opisuje dokładnie urządzenie tak zw. „organizacji wewnętrznej“ Macedońskiej.

Ta organizacja ma w ręku literalnie cały kraj. Posiada pewien rodzaj sztabu jeneralnego, który kieruje walką rewolucyjną. Całą Macedonję podzielono na powiaty. Każdy naczelnik powiatu słucha i wykonuje rozkazy sztabu jeneralnego, według owych rozkazów kieruje ruchami swoich podkomendnych.

Siedzibę sztabu jeneralnego i najważniejszych przywódców pomieszczono w niedostępnych okolicach górskich. Tam się znajdują składy broni i amunicji; tam, dzięki owym zapasom odbywa się organizacja oddziałów powstańczych. Przeważająca część członków „organizacji wewnętrznej Macedońskiej“ składa się z Macedończyków. Napozór żyją oni spokojnie po wsiach, handlując cebulą i nierogacizną, lub zajmując się uprawą roli. Naprawdę przecież są to tajni ajenci „wewnętrznej organizacji“, zespoleni z nią jak najściślej i dzięki temu panujący nad całym krajem. O każdej zdradzie, o każdym rozkazie niewykonanym dowiaduje się natychmiast sztab jeneralny. Wydaje wyrok i nie było wypadku, by prędzej lub później nie wykonano owego wyroku. Kogo skazano na śmierć, ten śmierć poniesie, choćby nie wiadomo, gdzie się ukrył.

ZE SWIATA.

Zamordowanie Bogusławskiego (o czem przed trzema dniami donosiliśmy w telegramach), szefa okręgu w Surmalu, a pomocnika niedawno zamordowanego wicegubernatora Andrejewa jest aktem politycznej zemsty armeńskiego komitetu „narodowej samoobrony.“ Według pogłosek Bogusławski miał być jednym z trzydziestu wysokich rosyjskich dygnitarzy, na których ten sam komitet wydał wyrok śmierci. Na swojem stanowisku zaznaczył się Bogusławski jako bezwzględny wróg ruchu armeńskiego i wraz z Andrejewem odznaczył się smutnie w tłumieniu zeszłorocznych rozruchów armeńskich po konfiskacie dóbr kościelnych. Wtedy to zaprowadził w całym okręgu stan oblężenia, kazał kozakom obsadzić wszystkie drogi, przez co na dłuższy czas przerwał komunikację i handel. Kiedy 5 sierpnia zeszłego roku kilkuset Armeńczyków przekroczyło kordon mimo zakazu, nastąpiło starcie z kozakami, przyczem sam Bogusławski zastrzelił kilku Armeńczyków. Od tej chwili dni jego były policzone.

* * *

W Saratowskiem więzieniu, jak donosi *Oswobożdienie*, zamknięto w tych dniach trzydziestu włościan z Bałaszewskiego i Atkarskiego powiatu, którzy oparli się rozkazowi udania się na wojnę. Jak z innych źródeł rosyjskich dowiadujemy się, w wielu innych wielkorosyjskich, wewnętrznych gubernjach włościanie, powołani do wojska, stawiają stanowczy opór i nie przybywają do szeregów rezerwy w wyznaczonych im punktach zbornych. Na każdym kroku uwidacznia się dezorganizacja i rozprzężenie w całem imperjum „białego cara“.

* * *

Schönerer dał znak życia. Wiedeńska *Zeit* donosi, że istnieje projekt poproszenia cesarza, aby w drodze do Marjenbadu odwiedził także miasto Cheb. Wskutek tego poseł Schönerer zatelegrafował do wiceburmistrza miasta Chebu, że w dniu, kiedy miasto przyjmie cesarza, Schönerer złoży godność obywatela honorowego, nadaną mu przez Radę miejską przed paru laty. Starostwo zabroniło w razie przyjazdu cesarza przyozdabiania domów chorągwiami o barwach wielko-niemieckich, t. j. czarno-czerwono-złotych. Schönerer zasądzony został, jak wiadomo, przed laty za napad na redakcję *Tageblattu* we Wiedniu, na kilkomiesięczne ciężkie więzienie i odebranie mu szlachectwa — skutkiem tego występuje przy każdej sposobności przeciw dynastji habsburskiej.

* * *

Sława polskich łacinników. Pod tytułem „Znajomość łaciny“ zamieszcza *Temps* paryski artykuł, w którym powołując się na *Osservatore Romano*, dowodzi, że Francuzi pojęcia nie mają o łacinie, że łacińskie dokumenty Watykanu najfałszywiej przetłomaczyli i że w przyszłości rząd francuski powinien do tak ważnych rzeczy powoływać Polaków, jedynych, którzy doskonale po łacinie umieją.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Sierpień do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Pp. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Tyburcego, Zuzanny panny męczenników i Filomeny panny; w piątek Klary, Hilarji i Felicyzymy panien.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 25, zachód przypada o godz. 7 minut 5, długość dnia godzin 14 minut 40.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Komisja zarobkowa. W łonie Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczy politechniki we Lwowie istnieje „Komisja zarobkowa“ mająca na celu niesienie materjalnej pomocy potrzebującym kolegom przez ułatwianie im otrzymywania zajęć i posad. Technicy zwłaszcza zamiejscowi z powodu braku znajomości i stosunków, mimo najszczerszych chęci nie mogą pracą zdobyć sobie utrzymania. W tym celu istniejąca komisja liczy szczególnie na poparcie wszystkich ludzi dobrej woli, którzyby mogli dać pracę i prosi o odniesienie się do niej w razie zapotrzebowania sił roboczych.

Adres: „Komisja zarobkowa“ Lwów, Politechnika.

Szkoła polska w Białej. Wpisy uczniów i uczennic do prywatnej szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej na rok szkolny 1904/5 będą się odbywały od 26 do 31 sierpnia b. r. od godziny 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu.

W nadchodzącym roku szkolnym będą otwarte 4 klasy mieszane szkoły ludowej pospolitej (posiadającej prawo publiczności) tudzież 3 klasy wydziałowe dla chłopców i dziewcząt.

Rok szkolny rozpocznie się w dniu 1-go września 1904 uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym w Białej.

Po nabożeństwie odbędą się egzamina poprawcze.

Nauka w całej szkole jest bezpłatną; nie opłaca się też wpisowego.

Susza w Królestwie Polskiem. Z powiatów okalających powiat warszawski, donoszą o wynikach niebywałej suszy tegorocznej. Wiele sadzawek zarybionych wyschło; oprócz karasi, wszystkie inne ryby wyginęły. Ludność wiejska ma trudności z mieleniem mąki z „młodego“ żyta, ponieważ wiele młynów wodnych po zmniejszeniu się wody w stawach stanęło. Brak paszy zmusza gospodarzy do wyprzedawania trzody chlewnej. Przekupnie fachowi z okolic korzystają z okazji taniego kupna i odwiedzają wsie, wywożąc liczne stada wieprzów. Pomimo to słonina i wędliny znacznie zdrożały. Donoszą też o szkodach w młodym drobiu, wyrządzanych przez bociany. Po wyschnięciu bagien, sadzawek i trzęsawisk, bociany nie mając strawy dostatecznej, porywają kurczęta, kaczęta i indyczęta, przyczem ujawniają niebywałą śmiałość. Niski stan wody w Wiśle udaremnia nietylko prawidłową żeglugę, ale utrudnia wielce spław tratew. Jeszcze gorzej rzecz się przedstawia na takich rzekach jak Bug, Narew, Wieprz i Pilica. Stosy drzewa budulcowego, przygotowanego do spławu, oczekują na przybór wody. Handlujący budulcem są z tego powodu narażeni na dotkliwe straty, nie mogą bowiem dotrzymać terminu dostawy oznaczonego w kontraktach. Takiej suszy i obniżenia się wody w rzekach powyżej wymienionych najstarsi ludzie nie pamiętają.

Walka o ziemię na okół Poznania. Z pod Poznania piszą do „Orędownika“: „Już padają pod siekierą stare drzewa na wałach poznańskich i niedługo, a poczną kopać pod fundamenta dla cesarskiego pałacu. Już położono fundamenta pod pierwszy zbór ewangielicki na św. Łazarzu, maluczko, a zaczną się oglądać, skąd brać ewangielików dla zboru. Pójdą do niego urzędnicy, ale mało będzie ludu.

Hakatyści więc już dziś suszą sobie głowę nad tem, a mają sposób łatwy i gotowy. Wykupić na około Poznania polskich gospodarzy, polskich chałupników i pobudowanych polskich przemysłowców. — Wtedy zakolonizują wykupione ziemie niemieckimi kolonistami. Będzie na św. Łazarzu zapełnionym zbór ewangelickim ludem wiejskim: ten sam lud ewangielicki zacznie zjeżdżać na targi do Poznania i nadadzą mu wygląd niemiecki. Dotychczas Poznań z polskim ludem wiejskim i polskim robotnikiem miejskim — wygląda po polsku.

Wiem z najlepszego źródła, że kolonizacja nie pożałuje miljonów, żeby na około Poznania skupić pobudowany lud polski. Będzie skupowała — jeżeli jej się uda — podług planu, i miljonów nie będzie żałowała. Jeżeli na rozsypanie wałów na okół Poznania dają miljony, to na rozsypanie zasiedziałych gospodarzy wiejskich i pobudowanych rzemieślników i robotników wydadzą chętnie jeszcze więcej miljonów“.

KRAKÓW 11 sierpnia.

Pielgrzymki. W ciągu bieżącego tygodnia codziennie przez Kraków przechodzą liczne pielgrzymki, udające się do Kalwarji Zebrzydowskiej na odpust Wniebowzięcia NMP. Kompanje te przeważnie przychodzą z Królestwa, a inne także ze Śląska.

Na pątników z Królestwa polują żydowskie wekslarki, ofiarując swoje usługi przez zmianę pieniędzy.

Generalny inspektor armji, jenerał Waldstätten, odjechał dziś rano do Wiednia.

Komendant placu, pułkownik Wiktor Krajne, przeszedł w stan spoczynku. W jego miejsce zamianowany został komendantem podpułkownik Robert Gläser.

Pułkownik Krajne przez szereg lat swojego urzędowania w Krakowie, zyskał wiele sympatji przez swoje obywatelskie postępowanie z ludnością cywilną.

Badania wody w Regulicach. Jak się dowiadujemy inż. p. Horoszkiewicz rozpoczął badania terenu wodnego w Regulicach, słynnych z kampanji wodociągowej przed kilkoma laty. Ciekawe, czy badania te mają jakieś głębsze znaczenie, coby po doświadczeniach z obecnym wodociągiem przypuszczać można.

Do budownictwa miejskiego prowizorycznie przyjęty został p. inż. Czałuszka, przydzielony do zawodu budownictwa drogowego.

Kaucje urzędników. Z kół urzędniczych piszą nam: Ustawa znosząca kaucje służbowe urzędników wyszła jeszcze przeszłego roku, a w myśl tejże miały być przedewszystkiem zwolnione kaucje wypożyczone, od których opłacają urzędnicy stowarzyszeniu urzędników, względnie bankowi kaucyjnemu w Wiedniu po 6 prc. do 7 prc. Rok już mija, a krajowa dyrekcja skarbu ani myśli się zabrać do wydawania kaucji i przy znanym u tej władzy szlendrjanie nie można się tego wnet spodziewać. Pan namiestnik obejmując urzędowanie, zainteresował się szczerze dolą obdłużonych urzędników — pragnąc ich wydostać z rąk lichwiarskich; będzie to wyrazem jego humanitarnych zamiarów, jeżeli poleci krajowej dyrekcji skarbu przystąpić zaraz do wydawania kaucji służbowych, zwłaszcza pożyczonych, gdyż urzędnicy, opłacając od nich wysokie procenta, rujnują się dalej materjalnie.

Rejestra powsz. podatku zarobkowego, wymierzonego na okres wymiarowy 1904/1905 z gminy m. Krakowa, wyłożone będą w prezydjum magistratu przez dni czternaście, począwszy od dnia dzisiejszego.

Rejestra te przeglądać można codziennie w godzinach urzędowych od godz. 9 rano do 1 w południe.

Dyrekcja państw. szkoły przemysłowej ogłasza konkurs na posady 5 ciu asystentów, a mianowicie do 1) konstrukcji budowniczych, 2) projektowania budowniczego, 3) budowy maszyn, 4) chemji ogólnej i analitycznej, 5) technologji chemicznej. — Z każdą posadą łączy się remuneracja 1200 k. rocznie. Podania, wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce dyrekcji i zaopatrzyć w curiculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Kandydaci o studjach akademickich mają pierwszeństwo.

Termin konkursu upływa z dniem 24 sierpnia 1904 r.

Kongres Marjański. Do udzielania informacyj oraz do wydawania kart zamówień na bilety uczestnictwa w kongresie i na księgę pamiątkową (w 2 tomach) zostali w Krakowie upoważnieni pp.: Marjan Bartynowski, ul. św. Tomasza 28 od godz. 12 do 1.; Walerjan Rolicki, ul. Niecała 6 od godz. 4 do 5.; Witold Truszkowski w handlu p. K. Niesiołowskiego, Sukiennice.

Nadto osoby, należące do Kongregacji Dzieci Marji mogą się w tej sprawie udawać do p. Felicji Kieszkowskiej ul. Łobzowska 22.

Wystawa metalowa. Wobec zbliżającego się terminu otwarcia wystawy (niedziela 21 go b. m.) ruch przygotowawczy jest codzień więcej ożywiony. Obecnie w toku jest instalacja oświetlenia elektrycznego, gazowego i wodociągu. Pawilon restauracyjny już na wykończeniu. W pobliżu p. J. Gorecki buduje piękny pawilon muzyczny, pod który fundamenta już ukończono.

Wybitniejsi wystawcy odebrali wyznaczone tereny i powoli nadchodzą już w pakach przedmioty na wystawę przeznaczone. Dla bezpieczeństwa od ognia czuwa bez przerwy straż pożarna, tak samo rozciągnięto czujność nad bezpieczeństwem własności.

Z za kulis kahału. Dr Leon Horowitz, przełożony tutejszej gminy żydowskiej bawiący obecnie ze swoim adjutantem Gersonem Baczem w Karlsbadzie, polecił tutejszemu rabinowi drowi Thonowi, aby do zwykłych modłów sobotnich dodał jeszcze modlitwę o ocalenie Rosji na Dalekim Wschodzie, oraz przy modłach za dusze zmarłych modlił się osobno za duszę Plehwego.

Jeżeli p. Horowitz liczy na order rosyjski, to szkoda się łudzić. Trzeba w każdym razie poczekać dosyć długo, zanim Rosja dowie się o tak niezwykłym objawie lojalności, a p. Horowitz jest już przecież podeszły w latach.

Równocześnie dowiedzieliśmy się także o nieporozumieniach, jakie w łonie kahału powstały z powodu bardzo delikatnej kwestji, w czyich rękach powinny zostawać klucze od kasy gminnej.

Panuje tam widocznie wielkie wzajemne zaufanie.

Z „Sokoła“. Dnia 13 bm. w sobotę odbędzie się w „Sokole“ miesięczna wieczornica z udziałem uczestników odbywającego się obecnie kursu wakacyjnego dla nauczycieli gimnastyki. Na program wieczor-

nicy złożą się obok powitania kurzowców produkcje muzykalno wokalne. Ze względów na obecność zapowiedzianych gości, pożądany jest jak najliczniejszy udział członków Towarzystwa. — Początek wieczornicy o 8 wieczorem.

Włościanie polscy z kresów wschodnich przybędą do Krakowa w końcu bieżącego tygodnia. Jedna wycieczka z Rudek i z Komarna w liczbie około 180 osób, przeważnie włościan, wyjeżdża w czwartek wieczorem pod przewodnictwem ks. Fr. Sopalskiego, katechety z Komarna i stanie w piątek rano w Kalwarji Zebrzydowskiej. Druga część tej pielgrzymki, 47 mia włościan z samej parafji mileczyckiej wyjeżdża w piątek wieczorem z Sądowej Wiszni pod przewodnictwem ks. dziekana Marcina Augustyna. Wieczorem tego dnia stanie ta część w Kalwarji, gdzie obie pielgrzymki się złączą i w sobotę po południu wyjadą do Krakowa. Goście z kresów wschodnich zabawią w Krakowie przez dwa dni, do wtorku i zwiedzać będą pamiątki Krakowa.

Spodziewamy się, że ze względu na ważne cywilizacyjne i narodowe znaczenie takich wycieczek, włościanie polscy z kresów przyjęci będą w Krakowie, najlepiej i że powołane czynniki zajmą się stosownem pomieszczeniem i oprowadzeniem pielgrzymek. Wielka szkoda, że nie będzie można pokazać im w teatrze „Kościuszki pod Racławicami“.

Pożar. Wczoraj o godzinie 4 po południu strażnik z wieży Marjackiej sygnalizował o znacznym pożarze w Piekarach.

Z kroniki policyjnej. Policja aresztowała rzekomego Jarosława Sechtera, val Vmovskiego, który obietnicą małżeństwa wyłudził od służącej Wiktorji Radskiej całą jej oszczędność 300 koron.

Hotel „pod telegrafem“ mieścił we środę aż 93 przymusowych lokatorów, z tych 60 nocnych włóczęgów, złowionych podczas obławy w nocy z wtorku na środę.

Wynik obławy nocnej policyjnej, okazał się bardzo dobrym. Na 60 bowiem aresztowanych, odesłano z powodu chorób zakaźnych kilka do szpitala, innych podejrzanych o współudział w ostatnich kradzieżach, szczególnie kieszonkowych, odstawiono do sądu. — Zarządzenie takiej obławy po gminach sąsiadujących z Krakowem, tudzież po dalszych przedmieściach, okazało się koniecznem, albowiem w miejscach tych znajdują schronienie, zwłaszcza po rowach i wałach fortecznych różne indywidua podejrzane, grupujące się tak z tutejszych, jak i napływających z okolicznych miejscowości.

W ostatnich czasach liczba rzezimieszków, polujących na cudzą własność i wykonujących śmiałe kradzieże, szczególnie kieszonkowe, powiększyła się znacznie. Wobec czego, urządzanie tego rodzaju obław w całym rejonie policyjnym, w których bierze udział kilkunastu komisarzy policyjnych, ajentów i żołnierzy, okazuje się koniecznem.

Składki. Dla staruszki: W. N. 2 kor.

Na pogorzelców Brzeska: Stanisław Kwiatkowski z Żegiestowa 60 kor. 30 hal. Czysty zysk z przedstawienia amatorskiego. H. W. 2 kor.

Na pogorzelców Sokołowa: Seweryna Sędzimir i Mania Sulikowska 55 kor. H. W. 1 kor.

Na pogorzelców Rozwadowa: H. W. 1 kor.

NEKROLOGJA.

Bogumił Nowotny, radca dworu, emerytowany radca sądu kraj. wyższego, przeżywszy lat 70, zmarł w Krakowie dnia 10 b. m.

Feliks Grzelewski długoletni organista przy kościele św. Piotra, urodzony w 1835 r. zmarł w Krakowie dnia 9 b. m.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu Operetki!

We czwartek 11 sierpnia: „Posłaniec Nr 6666“, operetka w 3 akt. z prologiem C. M. Ziehrera (na ogólne żądanie).

W piątek 12 sierpnia: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (na benefis orkiestry).

W sobotę 13 sierpnia: „Cavaleria Cracoviana“, parodja muzyczna w 1 akcie Zepplera; „Pan Chouflenri przyjmuje“, operetka w 1 akcie J. Offenbacha i Divertissement baletowe.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach nadesłała nam sprawozdanie z zamknięciem rachunków za rok 1903, które chlubnie świadczy o ciągłym rozwoju tej instytucji, założonej przed 29 laty, a zatem najstarszej pomiędzy powiatowemi kasami oszczędności.

Z powyższego z należytą dokładnością i przejrzystością zestawionego zamknięcia rachunków dowiadujemy się, że z końcem roku 1903 wynosił stan wkładów na 4396 książeczkach 4 276.836·29 kor.; stan 2118 pożyczek hipotecznych 2,343 052·34 kor.; stan 28 pożyczek komunalnych 104.756·78 kor.; stan 40 zaliczek lombardowych 38.674·63 kor.; stan 2609 weksli 803 369·17 kor. (z eskontowanych w ciągu roku 1903 sztuk 11.449 na 3,397.771·19 kor.); stan efektów w funduszu obrotowym 891.800 kor. a stan funduszów rezerwowych i emerytalnych koron 279 925·12.

Przy obrocie kasowym w roku 1903 wynoszącym 12,135.349·86 osiągnięto zysk 23.216·02 kor., z którego Rada powiatowa wadowicka przeznaczyła na cele humanitarne znaczną kwotę, mianowicie: 1) na założyć się mającą przez powiatową Kasę oszczędności w Wadowicach ochronkę dla biednych sierót z powiatu wadowickiego, jako fundację jubileuszową cesarza Franciszka I., 7 mą ratę 2000 kor.; 2) dla bursy gimnazjalnej „Stefana Batorego“ 800 kor.; 3) dla Towarzystwa „Sokół“ w Wadowicach 200 kor.; 4) dla szkoły przemysłowej w Wadowicach 450 kor.; 5) dla szkoły polskiej w Biały 200 kor.; 6) na budowę stadsien w powiecie wadowickim 800 kor.; 7) dla Tow. rolniczego w Wadowicach 800 kor.; 8) dla straży pożarnych w powiecie wadowickim 400 kor.; 9) dla Tow. tkaczy w Andrychowie 250 kor.; 10) dla Tow. stolarzy w Kalwarji 300 kor.; 11) dla Tow. ogrodniczego w Wadowicach 500 kor.; 12) Siostrom Nazaretankom w Wadowicach 200 kor.; 13) dla dzieci po ś. p. dyrektorze Dobrodzickim 700 kor.; 14) byłemu woźnemu w Kasie 100 kor.; 15) resztę zysku w kwocie 15.516·02 kor. przekazano do funduszów rezerwowych. W końcu z uznaniem podnieść należy z powyższego sprawozdania wzmiankę, że Powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowich w ciągu ostatnich 5 lat już poraz drugi obniżyła stopę procentową od wszystkich pożyczek i pobiera obecnie 5 proc. od pożyczek hipotecznych, komunalnych i lombardowych, a od wkładek płaci 4 proc. Jest to wymownym dowodem, że zarząd tejże Kasy należycie pojmuje i spełnia swoje zadanie.

Hurtownicy warszawscy, wysyłający towary do cesarstwa rosyjskiego i na daleki Wschód, mają nadzieję, że stan ekonomiczny poprawi się w końcu sierpnia, jakkolwiek komiwojażerowie, którzy zwykle już obecnie tłumnie przybywali do Warszawy i czynili liczne zamówienia, albo się dotąd nie zjawili, albo przywieźli bardzo mało zamówień. Wkrótce jednak rozpoczyna się sezon towarów zimowych, a kupcy warszawscy sądzą, że przesilenie wojenne nie może wywrzeć na nie szkodliwego wpływu. Towary letnie należą przeważnie do przedmiotów zbytku, bez których w złych czasach obejść się można, gdy zimowe są zazwyczaj artykułami dla wszystkich niezbędnymi. Kupcy liczą także, iż po pomyślnem ukończeniu żniw, kredyt się poprawi i dyskonto stanieje.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Operetka „Młodzieniec 114-letni“ jest fabrykatem niemieckim, wyróżnia się jednak dość korzystnie wśród nowszych operetek pewną elegancją w obrobieniu i kilkoma zgrabnemi melodjami. Odkładając szczegółowe omówienie do najbliższego numeru dziennika, należy odrazu wspomnieć o wspaniałej wystawie i bardzo dobrem wykonaniu przez gości lwowskich. Zwłaszcza p. Lelewicz w roli tytułowej miał momenty wyborne.**

* **Marja Konopnicka.** „Na normandzkim brzegu“. Warszawa. 1904 r. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Marja Konopnicka podróżować lubi, więc podróżuje często i wiele, gwoli poznania szerokiego świata i doznawania przeróżnych wrażeń, z których następnie układa swoje poezje i nowelle. Z jednej z podobnych wycieczek przywiozła aż dziesięć mniejszych i większych „impresyj“, tworzących tomik, zatytułowany obecnie „Na normandzkim brzegu“. Bohaterem wszystkich jest „morze“, a ludzie stanowią tylko sztafaż „mariny“. Malowidło opowiadania jest świeże i ładne, czyta się zatem zbiorek z prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza, że na końcu książeczki pomieściła autorka trzy obrazki sercom naszym bliższe. Jeden z nich odbija w sobie wrażenia, odczute w Kazimierzu lubelskim, ulubionem miejscu pobytu króla Kazimierza Wielkiego; drugi jest jakby wizją wspomnienia z lat dziecinnych, oprawioną w ramy fantastycznej wyobraźni dziecięcej; trzeci charakteryzuje chłopaka górniczego z Dąbrowy. Talent Konopnickiej wycisnął na całości swoje interesujące piętno.

* **Portrety uczestników powstania 1863 r.** Nakładem biura uczestników powstania 1863/4, opuścił prasę dodatek do księgi pamiątkowej obchodu 40-tej rocznicy powstania 1863 i 4-go, zawierający 10 tablic portretów uczestników powstania, 1 tablicę portretów wydziału Tow. wz. p. u. p. p. 1863/4, urzędującego w 1903 roku. 1 tablicę portretów komitetu obywatelskiego, urządzającego obchód 40-tej rocznicy we Lwowie. Nabyć można w biurze plac Marjacki 10, za cenę 2 kor. 50 hal. Następne tablice zawierać będą od 22 do 26 portretów każda, tychże rozmiarów, po 25 halerzy. Nadsyłający swe fotograje z tych czasów, celem umieszczenia w wydaniu, dołączy 1 koronę na reprodukcję.

* **Przeglądu powszechnego** zeszyt ósmy za sierpień, mieści w sobie: „Z nauki o dobrobycie społecznym“ przez dra Józefa Milewskiego; „Dzisiejsze teorje w prawie karnem“ przez dra Adama Bieleckiego; „Z podróży po Szwajcarji“ przez ks. Aleksandra Pechnika; „Z powodu nowego poglądu na apostołów słowiańskich“ przez ks. K. Czaykowskiego; „W przedsionku filozofji religji“ przez ks. Eugenjusza Hełczyńskiego; obszerny przegląd nowych wydawnictw polskich i obcych; wreszcie sprawozdanie z ruchu religijnego naukowego i społecznego.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 10 sierpnia. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Czifu pod datą wczorajszą, że koło Portu Artura stoczono nową walkę. Dwaj kurjerzy, przybyli z Portu Artura, którzy opuścili miasto 5 b. m. wieczorem, opowiadają, że Japończycy wieczorem 4-go b. m. rozpoczęli **atak na główną linję fortów rosyjskich na** lewem skrzydle twierdzy. Obie floty współdziałały. Walka trwała do rana. Japończycy przypuścili kilkakrotnie ataki, zostali jednak odparci z wielkiemi stratami, które mają być większe, niż w walkach koło „Wzgórza Wilczego“ i „Zielonego“. Po stronie rosyjskiej padło 1000 ludzi. Sądzą, że **walka ta była najzaciętsza z wszystkich dotąd stoczonych.** Ludność cywilna Portu Artura wspomagała wojsko. O uszkodzeniach floty dotychczas nic jeszcze niewiadomo.

Uwięzienie ajenta konsularnego.

Paryż 10 sierpnia. *Matin* donosi, że francuski ajent konsularny uwięziony przez Japończyków w Niuczwangu został wypuszczony na wolność a jap. komendant miasta uznał jego charakter dyplomatyczny. Francuski poseł w Pekinie, jak donoszą o tem do Paryża, zauważył, że zajście zostało w sposób zadawalający załatwione.

Chunchuzi.

Londyn 10 sierpnia. *Standard* donosi z Tientsinu pod datą wczorajszą, że chiński urząd zagraniczny zawiadomił japońskiego posła o doniesieniu jenerała tatarskiego, iż 400 chunchuzkich łotrzyków pod wodzą japońskich oficerów przeszło z placu boju na terytorjum chińskie. Rosjanie zaprotestowali przeciwko temu i obwiniają Chińczyków, że wspomagają Japonję. Poseł japoński zaprzeczył, jakoby japońscy oficerowie dowodzili tą bandą.

Kontrabanda.

Petersburg 10 sierpnia. Dziennik *Ruś* dowiaduje się z kompetentnego źródła, że zupełnie nieuzasadnioną jest pogłoska, jakoby miała być ustanowioną międzynarodowa komisja, któraby miała uwolnić neutralne okręty handlowe od obowiązku poddawania się rewizji rosyjskich krążowników, któraby oprócz tego miała także określić, co należy uważać za kontrabandę wojenną.

Waszyngton 10 sierpnia. Doniesienie Biura Reutera: Fakt, że departament stanu nie otrzymał żadnej wiadomości, jakoby zatopiony statek parowy „Knight Commandeur“ wiózł towar, należący do firmy amerykańskiej, wskazuje na to, że zainteresowanie tą sprawą w amerykańskich kołach finansowych poczęło maleć. Wielkie zainteresowanie budzi w tutejszych kołach problem międzynarodowy, czy mocarstwo, prowadzące wojnę ma prawo zatapiać okręty neutralne, wiozące kontrabandę, a to specjalnie ze względu na geograficzne położenie Stanów Zjednoczonych. N. p. w razie wojny z jakiemś europejskiem mocarstwem musiałyby Stany Zjednoczone koniecznie poznać zapatrywanie rządów w danej kwestji, gdyż Stany Zjednoczone nie mogłyby przewozić z Oceanu Atlantyckiego do portów amerykańskich skonfiskowanych okrętów.

Departament państwowy nie zajął jeszcze zasadniczego stanowiska w tej sprawie, bacznie jednak śledzi jej przebieg.

Wyjazd floty bałtyckiej.

Berlin 10 sierpnia. *Lokal Anzeiger* donosi z Petersburga: Bałtycka flota odjedzie prawdopodobnie d. 16 b. m. na daleki

Wschód. Dowódca jej admirał Rożdestwieński wywiesił już swą flagę na pancerniku „Suworow". Ogółem składa się ta flota z 60 okrętów, w tej liczbie: 6 pancerników, 9 krążowników. Flota ta ma w przeciągu 60 dni przyjechać na miejsce przeznaczenia.

Depesze nocne.

Pod Liaojangiem.

Londyn 11 sierpnia. (Tel. wł.) Sprawozdawca *Daily Mail* donosi z głównej kwatery Kurokiego, że Rosjanie pod Liaojang wzmocnili swe stanowisko dzięki otrzymaniu świeżych posiłków(?) koło Anping. Rozsadzają Rosjanie dynamitem skały granitowe i budują nowe szańce.

Londyn 11 sierpnia. (Tel. wł.) Według *Daily Mail* zauważono ruch wojsk rosyjskich ku północy od Liaojang do Czinczu.

Londyn 11 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że armja japońska licząca 150 000 ludzi stoi już o 10 km. od Liaojang.

Pod Mukdenem.

Londyn 11 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że Rosjanie w Mukdenie otrzymali posiłki z Europy i Władywostoku.

Japończycy nie pojawili się jeszcze na północy, ich wojska staczają jednak walki już o 25 mil ang. (t. j. 5 naszych) na południe od tegoż.

Berlin 11 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że Japończycy koncentrują pilne wojsko pod Saimatse, aby stąd odjąć operacje przeciw Mukdenowi.

Paryż 11 sierpnia. (Tel. wł.) Według doniesienia z Petersburga, pod Mukdenem toczą się częste potyczki. Wojsko rosyjskie jest wyniszczone upałami, dochodzącymi do 50° C.

Położenie Kuropatkina.

Petersburg 11 sierpnia. (Tel. wł.) W kołach rządowych panuje ciągłe zaniepokojenie z powodu przypuszczeń, że Kuropatkin jest już zupełnie otoczony.

Berlin 11 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi, że na tyły Kuropatkina od zachodu zdąża pośpiesznie dywizja japońska, która wylądowała w Inkau, zaopatrzona w ciężką artylerję.

Petersburg 11 sierpnia. (Tel. wł). Prawe skrzydło armji rosyjskiej znajduje się w dolinie rzeki Liao, w odwrocie ku północy. Na skrzydło to wyrusza dywizja japońska z Inkau, której towarzyszy korpus 10.000 Chińczyków, przeznaczonych do służby transportowej.

Paryż 11 sierpnia. (Tel. wł.). Według informacji z Petersburga, wojska japońskie posunęły się od południa ku północy, naprzeciw lewego skrzydła rosyjskiego, aby je odeprzeć ku granicy chińskiej.

Paryż 11 sierpnia. *Temps* dowiaduje się z Liaojang, że kierownictwo armji rosyjskiej, które wobec powolnego marszu Japończyków i pod naciskiem opinji publicznej w Rosji nie dało się spowodować do awanturniczej ofensywy na południe, powróciło do dawnego planu skoncentrowania sił rosyjskich na miejscu dość odległem. Dosyłka wojsk, tak rosyjskich, jak japońskich, trwa dalej. Rosjanie, opróżniając Hajczeng, spalili baraki.

Raport Kuropatkina.

Petersburg 11 sierpnia. (Oficjalnie) Jenerał Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja:

Dnia 8 ego i 9 ego sierpnia na froncie południowym, o 12—15 kilometrów na północ od Hajczeng zauważono forpoczty nieprzyjacielskie. Pomiędzy forpocztami ciągle toczą się starcia.

Porucznik Kozaków Jerotin przedsięwziął d. 6 sierpnia na czele oddziału Kozaków forsowny marsz rekonesansowy ku Niuczwangowi. Podczas tego marszu został on ranny w głowę, nie opuścił jednak wojska. Dwaj Kozacy zabici, 4 ranni. Z frontu wschodniego nie ma żadnych nowszych doniesień. Także w kierunku Liaojang Sajmatse nie zaszło nic godnego uwagi.

Dnia 6 sierpnia zbliżył się oddział Kozaków do miejscowości Tsianszan, na odległość 8 klm. Nieprzyjaciel przyjął strzał przednią ogiem. Zajmował on ufortyfikowane pozycje z nadzwyczaj trudnym dostępem.

Ta okoliczność, jakoteż gęsta mgła, zmusiła nasze wojska do zatrzymania się w odległości 600 — 1000 kroków od nieprzyjaciela. O godz. 7 mgła się rozeszła. Od naszej siły głównej nadeszło małe wzmocnienie, które miało za zadanie objęć lewe skrzydło pozycji nieprzyjacielskiej. Tymczasem naprzeciw lewego naszego skrzydła, w oddaleniu jednego kilometra, okazało się 7 kompanij nieprzyjacielskich, które z powodu mgły i wysokiej trawy mogły się zbliżyć niepostrzeżenie. Pod ogniem naszych dział musiał się nieprzyjaciel cofnąć, a walka skończyła się o godz. 9. Oddział rozpoczął cofać się nie ścigany przez nieprzyjaciela. Straciliśmy 2 kozaków zabitych i 15 rannych. Okazało się, że oddział nieprzyjacielski składał się z wojsk linjowych i rezerwy, na co także wskazuje różnorodność nabojów, jakich nieprzyjaciel używał.

Przed rozstrzygającą bitwą.

Paryż 11 sierpnia. (Tel. wł.) Tutejsze ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie doniesień z Petersburga informuje, że najdalej w przeciągu tygodnia przyjdzie do rozstrzygającej bitwy.

Protest jenerała Oku.

Tokio 11 sierpnia. (Tel. wł.). Jenerał Oku zaprotestował bardzo energicznie przeciw ostrzeżeniom ks. Jaime de Bourbon, jakoby Japończycy dopuszczali się okrucieństw nad rannymi. Jenerał Oku na podstawie licznych dowodów wykazuje, że Japończycy postępują wobec rannych z całą humanitarnością, a natomiast Rosjanie pastwią się nad nimi.

Znowu telegrafuje.

Berlin 11 sierpnia. (Tel. wł.). *Berl. Lok. Anz.* donoszą z Tokio, że cesarz Wilhelm chcąc zatrzeć w Japonji nieprzychylne dla siebie usposobienie, jakie wywołał swojem nadskakiwaniem Rosji, wysłał przez niemieckiego reprezentanta telegram kondolencyjny do rządu japońskiego z powodu śmierci jenerała hr. Jamakuszu, niegdyś towarzysza hr. Walderseego podczas rozruchów w Chinach.

TELEGRAMY.

Brak paszy.

Wiedeń 11 sierpnia. *Dziennik rozporządzeń rządowych* ogłasza rozporządzenie ministerstwa, zakazujące wywozu artykułów pastewnych, oraz różne ulgi dla przewozu paszy w krajach, dotkniętych posuchą, między innemi w Galicji i na Śląsku. Mianowicie reaktywowane będą zniżki taryfy wyjątkowej II., przy ładowaniu co najmniej 2000 klg., które istniały do 30 czerwca b. r. Reaktywowanie ma znaczenie do końca bieżącego roku.

Zniżki odnoszą się do następujących gatunków paszy: rośliny pastewne surowe i suszone, buraki pastewne, sieczka, siano, słoma, koniczyna świeża i suszona, trociny drzewne, wełna drzewna, kiełki słodowe, plewy i odpadki winne.

Równocześnie i rząd węgierski ogłosił rozporządzenie, zakazujące wywozu artykułów pastewnych.

Podróż monarchów.

Wiedeń 11 sierpnia. Odmiennie od pierwotnych dyspozycyj, odjeżdża cesarz 17 bm. z Ischlu do Marjenbadu, gdzie przybędzie o godz. wpół do 3 popołudniu. Na dworcu powita go król angielski. Według dotychczasowego programu, odbędzie się u króla Edwarda obiad. Dnia 18 bm. odjeżdża cesarz do Karlsbadu, poczem wraca do Ischlu.

Berlin 11 sierpnia. Cesarz Wilhelm powrócił z podróży do Norwegji.

Stany Zjednoczone i Turcja.

Wiedeń 11 sierpnia. (Tel wł.) *Zeit* donosi z Waszyngtonu, że na onegdajszem posiedzeniu gabinet uchwalił odwołać z Konstantynopola posła amerykańskiego i zerwać stosunki dyplomatyczne z Turcją, jeśli nie uwzględni ona żądań amerykańskich.

Sejm węgierski.

Budapeszt 11 sierpnia. Sejm przyjął ustawę finansową.

† Waldeck-Rousseau.

Paryż 11 sierpnia. Były prezydent ministrów Waldeck-Rousseau zmarł wczoraj podczas operacji. Operację wykonali niemiecki profesor Kher i angielski prof. Armour przy asystencji dra Douche i dra Belińskiego.

Paryż 11 sierpnia. Prezydent gabinetu Combes odroczył zamierzony na dziś wyjazd. Rada ministerjalna zajmować się będzie dziś dyspozycjami co do pogrzebu i poweźmie uchwałę, by pogrzeb narodowy odbył się we wtorek. Jeżeli wdowa na to się nie zgodzi, pogrzeb odbędzie się już w sobotę.

Koronacja w Belgradzie.

Belgrad 11 sierpnia. Według najnowszych zarządzeń, skupczyna weźmie *in corpore* udział w uroczystościach koronacyjnych. Skupczyna nie będzie jednak powołana do uchwalania potrzebnych na to kredytów. Z powodu nieurodzajów, oraz z powodu, że państwo pobratymcze jest zawikłane w wojnę, nie będzie nadzwyczajnych uroczystości.

O minimum płacy górniczej.

Paryż 10 sierpnia. Międzynarodowy kongres górników uchwalił po dłuższej dyskusji rezolucję, wzywającą obecnych na kongresie zastępców państw, aby uczynili, co tylko jest w ich mocy celem stworzenia dla górników w drodze ustawodawczej albo w inny sposób minimum płacy, które umożliwiłoby im jakie takie warunki egzystencji.

Watykan i Francja.

Paryż 10-go sierpnia. Ogłoszono, że gmach nuncjatury papieskiej w Paryżu jest do wynajęcia. Wnoszą stąd, że Watykan uważa zerwanie stosunków dyplomatycznych z Francją na teraz za stanowcze.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 10 sierpnia. Komisarz chiński w Lhassie odwiedził komendanta wyprawy ang. i dopomaga przy zaopatrzeniu Anglików w żywność.

Ministrowie Dalaj-Lamy zajmują również postawę przyjazną. Wkrótce oczekują pomyślnego zakończenia misji.

Wkroczenie Anglików do Lhassy traktowane jest w prasie tutejszej, jako fakt epokowy.

Rozbicie okrętu.

Hamburg 10 sierpnia. Parowiec angielski „Hoangho" rozbił się w zatoce Chimmo, w pobliżu Amoy, uderzywszy o skałę. Katastrofa nastąpiła niespodzianie.

Z czterystu pasażerów, płynących na statku, ocalało się tylko 52.

Nieudałe zamachy.

San Sebastjan 10 sierpnia. W wagonie salonowym pociągu dworskiego znaleziono trzy naboje dynamitowe. Śledztwo wykazało, że ruch idącego pociągu byłby wywołał bezwarunkowo wybuch.

Podróż króla odroczono.

Genua 10 sierpnia. Przy wejściu do wielkiego składu zbożowego znaleziono bombę z płonącym lontem. Sądzą, że podłożyli ją niezadowoleni robotnicy portowi.

Petersburg 11 sierpnia. Z powodu wiadomości w dziennikach zagranicznych o wybuchu cholery w Petersburgu, ajencja telegraficzna rosyjska donosi z najpewniejszego źródła, że nie wydarzył się ani jeden wypadek tej choroby.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·28 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 641·25, Akcje węg. 754·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 516·— Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 635·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 479·—, Akcje tytoniowe 346·—. Akcje Alpiny 433·75 Losy tureckie 127·—, Ru. e 258·—

Cukier (spok.) 22·05, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 9-go sierpnia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rynek 37 Kraków Linia A-B # REIM i SPÓŁKA **Rynek 37 Kraków Linia A-B**

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Pasy i Gurty do maszyn — **Węże** gumowe, parciane i spiralne — **Latarki** stajenne i ręczne. **Wiaderka** do gaszenia ognia — **Szczotki** i **Zgrzebła** do koni — **Smarowidło** na kopyta, **Mydło** do siodeł — **Płyn** restytucyjny Kwizdy, **Wódka** francuska.

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 64— Ner 1 po kor. 56— Ner 2 po kor. 48— Ner 3 po kor. 44— Ner 4 krajowa) po kor. 36— Oliwę **amerykańska** po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków Oliwy cylindrowe — Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe, Smarowidło na obuwie nieprzemakalne — Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty
do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze. „**Nowość**": Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe. Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy.

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom. Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina**, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": „**Fuchsol**" tynktura na pluskwy — „Nowość": „**Fuchsol**" proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, **Wody toaletowe** do włosów, **Środki** do konserwowania i czyszczenia zębów, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum i inne **artykuły toaletowe.**

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — **Farby** akwarelowe — **Farby** pastelowe — **Przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki
zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył **ks. S. B.** (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najpotrzebniejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pasowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 1766

Tamże wyszedł: Najtańszy **Przewodnik po Krakowie.** — Cena 20 halerzy.

Wielbiciele i Czciciele Maryi!

W czasie jubileuszu „Niepokalanie Poczętej" pamiętajcie

o Grocie Lourdeńskiej
w Porąbce uszewskiej.

Do wykończenia potrzeba jeszcze 10 tys. koron.

Datki przyjmuje Komitet budowy Groty w Porąbce uszewskiej. 2065

Dochód nieograniczony

zapewnić sobie mogą osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. — Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie.
Reński Zakład Wydawniczy Kolonia (Koln), Badstrasse Nr. 1. 2679 1 8

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II kl. gimn. lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym pod firmą **W. Konopnicki**, Kraków, ulica Długa L. 33. 2681 1 3

Sprzedam kamieniołom

którego jest 3 morgi i 3/4, nadającego się do najwybredniejszych robót kamieniarsko rzeźbiarskich i do wszelkich robót budowlanych, a zwłaszcza kościołów. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2683 1 3

Nauczycielki Polki

z maturą, jęz. franc., muzyką lub bez, freblanki, bony, osoby do towarzystwa lub zarządu domu, niemki, poleca Biuro **Maryi Stehlik** Kraków, ulica św. Marka L. 31. 2647 2 4

Miód pszczelny

świeży (lipcowy, tegoroczny), patoka kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron, z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygm. Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 2489 25 30

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHÓW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg.	„	4·—

! Herbata z Brodów !

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

polecają

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowice,

SZAMPANY,

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE

od najniższych cen. 1774 2 0

22 tysięcy

sprzedałem dotychczas maszyn do szycia — bez pomocy na rętnych ajentów. Jako mechanik i specyalista, sprowadzam od 32 lat maszyny z fabryk światowej sławy, jak Pf-ff, Biesolt & Locke, Keyser i t. d. w najlepszym gatunku, które wyrabiają mi u P. T. Publiczności niezachwiane zaufanie.

Maszyny ręczne od 25 do 50 złr. Nożne do szycia i haftu, obrączkowe i Central Bobin od 65 do 68 złr. — na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatnie. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Pierwszy w kraju skład maszyn do szycia i warsztat reparacyjny
Lwów, Hotel Żorża. 2676 1 8

JÓZEF IWANICKI
Proszę żądać cenników! mechanik i specyalista.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3080 0 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Bedyka.

PRAKTYKANT

zamiejscowy, z ukończoną II kl. gimn. lub realną, w wieku lat 12 do 14, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu galanteryjno-papierowym
Juliana Kurkiewicza Kraków, Mały Rynek. 2517

Notaryusz w Kalwaryi

przyjmie zaraz

rutynowanego pisarza

biegłego w spisywaniu aktów spadkowych, za wynagrodzeniem miesięcznem w kwocie 60 koron.
Do zgłoszeń należy dołączyć odpisy świadectw.
Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2675 2 3

Wdowa

znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, mówiąca dobrze po niemiecku, uczciwa, poszukuje posady gospodyni we dworze lub na plebanii. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. „J. F." do Administr. „Głosu Narodu". 2657 2 0

WYKŁADY

nauk rachunkowości państwowej i buchalteryi z rękojmią złożenia zawodowych egzaminów, urządzam jak i w latach poprzednich 2622 5 0
przy placu **Matejki l. 9.**
W. Grzybek.

WDOWA

po prywatnym oficyaliście, osoba wiekowa, chora nie zdolna do żadnej pracy, a pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać na ręce Adm. „Głosu Narodu", dla Zarzyckiej, lub też wprost pod adresem Marya Zarzycka, ul. św. Tomasza 15. 2062 0 0

Zielony długostrączkowy

BÓB

kupuje całymi wagonami i uprasza o szybkie i najniższe oferty wraz z próbkami. Fabryka konserw, Birnbaum Poznań. Korespondencya: polska, niemiecka i francuska. 2661 3 3

Drukarz litograficzny

poszukiwany. — Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu". 2684

P. P. STUDENCI

znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem. Wiadomość ulica Niecała L. 6, parter, 2 drzwi na lewo. 2678 1 8

Leśniczego

poszukuje Zarząd dóbr w Rudniku.

Wymaganym jest niższy egzamin państwowy. Z posadą połączone są następujące pobory: płaca roczna k. 1.000 z dodatkami kwinkwenialnemi po kor. 100, wolne pomieszkanie, 3 morgi pola, 6 morg. pastwiska, 50 q siana, 15 q ściółki, 80 mp. drzewa opałowego. — Posada nadaną zostanie na jeden rok prowizorycznie, po upływie tego terminu nastąpić może stabilizacya i ubezpieczenie na wypadek śmierci i renty na starość. Podania z odpisami świadectw wnosić należy najdalej do 1-go września 1904. 2682 1 8

POCZTA 1½

przekartująca z bardzo małym ruchem lokalnym, bez telegrafu, przy kolei do zamiany o większym ruchu lokalnym. Zgłoszenia: „Pocztmistrz" poste rest. Przemyśl. 2669 2 2

Piwniczny

(kiper) 2626 4 5

rutynowany, starszy, znajdzie umieszczenie u firmy

A. Hawełka.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez tożTowarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct. Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessle

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykona Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w ap Zygm. Ruckera pod „złotym orłem"; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w B w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w drogueryi Filipa Fernbacha. 1241 4

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krak
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.